Wyprawa życia, czyli warsztaty fotograficzne w Indiach

Maria Hawranek | 23.03.2013 , aktualizacja: 22.03.2013 19:09

A A A

Do przyklasztornej szkoły w Likir w Ladakhu uczęszcza prawie 30 uczniów (Fot. COPYRIGHT BY JAKUB SLIWA)

Zobacz zdjęcia (3)

- Wstajemy wcześnie rano, żeby złapać dobre światło - mówi Jakub Śliwa, fotograf i organizator wypraw fotograficznych do Indii.

"Warsztaty fotograficzne w Indiach można określić mianem wyprawy życia" - pisze na stronie o wyprawach uczestnik Jan Skwara, który z Kubą Śliwą był już w Indiach trzy razy. Po ostatnim wyjeździe zorganizował wystawę swoich najlepszych zdjęć, podobnie jak inna uczestniczka - Anna Olenkiewicz.

Wyprawa fotograficzna zwykle trwa dwa tygodnie, uczestniczy w niej czworo lub pięcioro osób. - To wyjazd dla ludzi z pasją, którym niestraszne są: wysiłek, brak jedzenia, niewygody podróży, których celem jest dobre zdjęcie. Podróżujemy jak grupa kumpli - mówi Śliwa.

Indologia, Indie**...**

Urodził się w Krakowie, gdzie skończył filologię orientalną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest też absolwentem łódzkiej Szkoły Filmowej. Fotografował m.in. dla "National Geographic" i "The Guardian", gdy nie jest w Indiach, robi zdjęcia dla archeologów i konserwatorów sztuki. Pomysł na warsztaty przyszedł z czasem. - Zaczęło się od tego, że zabrałem do Indii kilku znajomych, a potem znajomych tych znajomych. Od trzech lat organizuję te warsztaty w miarę regularnie. To dla mnie ogromna satysfakcja, że ludzie do mnie wracają, niektórzy byli już cztery razy - mówi z dumą.

Absolwent indologii, choć był w Indiach kilkanaście razy, wcale nie uważa, że zna je jak własną kieszeń. - Wciąż odkrywam nowe miejsca. Na wyjazdach warsztatowych nigdy nie powtarzam tras, staram się, by każdy był poświęcony innemu wydarzeniu. W lutym byliśmy na Kumbha Mela, największym hinduistycznym święcie, które odbywa się raz na 20 lat w jednym z czterech świętych miast. Uczestniczyły w nim dziesiątki milionów ludzi, było to największe na świecie zgromadzenie religijne - opowiada.

Najczęściej czytane

1. Ustąp miejsca w autobusie, pokaż klasę. No i pokazali...
2. W listopadzie 2015 r. nowa spalarnia odpadów komunalnych
3. Pęknięcia w kamienicy przy ul. Izaaka. Mieszkańcy się boją
4. Plac Centralny może odzyskać pierwotny wygląd i kolory
5. Pijany 20-latek sterroryzował maczetą lokatorów kamienicy

REKLAMA

KMPO
Od 1 stycznia 2014 roku w Krakowie niższe opłaty
Za odbiór i gospodarowanie odpadami komunalnymi

okazje.info | Bestsellery

od 1659 zł
Sony PlayStation 4

od 349 zł
Dysk zewnętrzny WD My Passport

od 704 zł
Zegarek damski Michael Kors

od 2484 zł
Premiera: Apple iPad Air 16GB

Tablety PC - atrakcyjne ceny
Laptopy w okazje.info

Ogłoszenia

PRACA KRAKÓW

Finanse - aplikuj
Praca w IT: dużo ofert
Inżynieria, produkcja

STUDIA I SZKOLENIA

Prestiżowy kierunek studiów
Najbardziej oblegany kierunek
Kursy języków obcych

NIERUCHOMOŚCI

MOTORYZACJA

Złapać dobre światło

Dzień na wyprawie fotograficznej zaczyna się o świcie. Wstają wcześnie rano, żeby złapać dobre światło. Koło południa jest czasami tak gorąco, że trzeba robić przerwę. Dopiero po południu znowu można wziąć aparat do ręki. Stara się wykorzystać każdą wolną chwilę, wieczory i czas spędzony w podróżach poświęca na omawianie zdjęć uczestników lub pokazywanie klasyków fotografii. Często fotografowie w ciągu dnia pracują indywidualnie, bo - jak mówi Kuba - samotność sprzyja fotografii.

Śpią w hotelach lub u zaprzyjaźnionych ludzi, podczas wypraw w Himalajach w klasztorach buddyjskich i w górskich wioskach.

Kuba: - Rozpalamy ogień, przygotowujemy posiłki. Życie codzienne w Indiach to nie tylko nowe doświadczenie, ale też świetne tematy fotograficzne. Jemy na ulicznych straganach, jeździmy lokalnym transportem obładowanym ludźmi, pakunkami i zwierzętami. Kiedy jedziesz autokarem, jest wygodniej, ale wiele rzeczy cię omija...

Właśnie - zasada jest taka, żeby pokazać uczestnikom Indie, których nie zobaczyliby sami. Podczas zeszłorocznej listopadowej wyprawy wzięli udział w rytuałach Theyyam, które odbywają się tylko lokalnie na północy Kerali. Podczas ceremonii specjalnie szkolony tancerz wprowadza się w trans i wówczas wstępuje weń bóstwo, które przez niego przemawia do zgromadzonych. - Prawdopodobnie przed nami dotarło tam tylko kilku białych ludzi. Po uroczystości poszedł do nas reporter lokalnej gazety i zrobił z nami wywiad, który ukazał się na drugi dzień. Oczywiście kupiliśmy kilka egzemplarzy - wspomina Kuba.

Czasami bywa niebezpiecznie

Czasami bywa niebezpiecznie - podczas wyprawy w Ladakhu w Himalajach zeszła lawina, zginęło wiele osób, błoto i kamienie pochłonęły całe wioski. Fotografowie byli odcięci od świata przez kilka dni. Wraz z setkami poszkodowanych przez kataklizm zostali ewakuowani z gór przez wojsko.

Biały człowiek w Indiach zwraca uwagę, szczególnie kiedy nosi aparat na szyi i porusza się po mniej utartych szlakach. Zachłystując się nową rzeczywistością, ma ochotę robić zdjęcia wszystkim i wszystkiemu. - Uczulam moich podopiecznych, że nie powinni traktować ludzi w Indiach jak kolorowych eksponatów. I podkreślam, jak ważna jest więź z fotografowanym człowiekiem - deklaruje Kuba.

Navigator Festival w NCK

W ramach odbywającego się w ten weekend Festiwalu Navigator (22-24 marca, Nowohuckim Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232) Jakub Śliwa prowadzi warsztaty "Fotografia podróżnicza w praktyce" - sobota 23 marca, godz. 13 (strefa OPEN). Zajęcia mają praktyczny charakter, dlatego warunkiem uczestnictwa jest przyniesienie wykonanych przez siebie zdjęć w formie odbitek lub w formacie jpg.

Dębniki, 105 m2
Prądnik Czerwony, 54 m2
Śródmieście, 53 m2

Mercedes CLS 265 KM
Skody w Małopolsce
SUV Wojewódzkiego

ZOBACZ TAKŻE

Półmaraton Marzanny na początek sezonu biegów ulicznych

Reklamówka Małopolski: bolesny strzał w kolano [LIST]

Zakopane rezygnuje z mistrzostw. A co z igrzyskami?

Trzy Żywioły. 10. jubileuszowy Festiwal Podróżników

gazeta Kraków

Dodaj komentarz

Brak komentarzy | **Dodaj swój komentarz »**

Copyright © Agora SA